**Nr. 123.** **Kraków, Środa 3 Czerwca 1891.** **Rocznik X.**

# NOWA REFORMA

**Nowa Reforma“** wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 zł. w. a. |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 50 t. |
| W miejscu . . . . . . . . . . | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 ct. |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**

***Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.***

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

***Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.***

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 12.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.


## Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

**W miejscu** . . . . **1** złr. **80** ct.
**z przesełką pocztową w Austryi** . . **2** złr. — ct.
**w cesarstwie niemieckiem** . . **2** złr. **50** ct.

Na podstawie ugody zawartej z wydawnictwem **„NOWE MODY“** Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą je otrzymać po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie, 40 ct. miesięcznie.**

*Nowe Mody* wychodzące 1 i 15 każdego miesiąca, obejmują rocznie przeszło 2.500 rycin i wzorów na ubiory i roboty ręczne, 48 kolorowanych obrazów i 12 tablic kroju, oraz powieści, nowele, artykuły literackie, rozmaitości itd.

***Kraków,** 2 czerwca.*

Oprócz wymienionych wczoraj na tem miejscu dzienników krajowych poświęcił oświadczeniom Taaffego *Dziennik Polski* osobny artykuł wstępny, zwracając się głównie ku polskim członkom komisyi budżetowej i wyrzucając im, że w poruszonych przez prezydenta gabinetu kwestyach zachowali grobowe milczenie.

„Dlaczegoż przy tej dyskusyi nie było Polaków — pyta *Dziennik Polski* — dlaczegoż nasi posłowie ani jednem słowem się nie odezwali? Przyznawają przecież ze wszech stron, że Koło polskie zajmuje w dzisiejszej konstelacyi politycznej najwybitniejsze może stanowisko parlamentarne; utrzymują, że ono ma być tem ogniwem, około którego ma się skrystalizować w poczęciu będąca większość ministeryalna. I takie stronnictwo milczy, kiedy reprezentanci innych partyj i sam prezydent ministrów mówi o najważniejszych zagadnieniach politycznych, kiedy wszczynają dyskusyę, z której ma się wyłonić większość? Doprawdy, nasi posłowie postępowi mają wszelką racyę być niezadowolonymi z taktyki, jakiej się dzisiaj imają przewódcy. Milczenie nie zawsze złotem...“

Sądzimy, że odpowiedź na szereg pytań przez *Dziennik* postawionych nie jest zbyt trudną. Dla jednych z polskich posłów, zasiadających w komisyi budżetowej, enuncyacye hr. Taaffego były niewygodne może, spadły nieco niespodzianie, ale czemś nowem nie były. — inni reprezentanci t. zw. „lewicy“ Koła nie mogli kwestyi stawiać na ostrzu miecza, nie chcąc narazić się na zarzut, iż postąpili samowładnie i jako członkowie Koła złamali solidarność klubową.

Atoli dzisiaj tem bardziej domagać się musimy, aby delegacya polska wobec oświadczeń hr. Taaffego, tak daleko idących, zajęła stanowisko zasadnicze Kraj chce wiedzieć wreszcie, czy i czego ma się spodziewać od swych posłów i jak daleko sięga ich uległość i usłużność dla rządu.

Dotąd albo sprawy tak doniosłej w Kole nie wzięto pod obrady, albo pokryto ją znowu całunem milczenia, tak często, choć niezbyt skutecznie, przez Koło używanym. Ostatecznie jednak wyczekiwać musimy, że posłowie polscy, nie wprzągnięci w rydwan rządowy, w kwestyi tej zażądają wyjaśnień stanowczych, aby snać nie padło podejrzenie, że i oni solidaryzują się z zasadami, które z pojęciami o wolności obywatelskiej, o konstytucyi i autonomii, nic wspólnego nie mają.

Najnowsza odmowna odpowiedź ministra rolnictwa na „prośbę“ deputacyi Koła o subwencyę na obwałowanie Dunajca i Biały powinna oddziałać zbawiennie na tych, którzy rozmyślnie łudzą się nadzieją, że z polityki rządowej wielkie na kraj spłyną zdobycze. Jeśli na polu budowli wodnych nie znajdujemy dostatecznego ze strony rządu poparcia, jeśli na szkoły przemysłowe i fachowe doprosić się nie możemy obfitszych subwencyj, jeśli wreszcie pod względem komunikacyi interesa nasze są zbywane, — a równocześnie w rozwoju autonomii i konstytucyi ma u nas zapanować *status quo*; — to gdzież mamy szukać owoców tej służby... publicznej, jaką spełnia tak gorliwie w Wiedniu większość Koła? Przecież piąte gimnazyum we Lwowie i parę klas gimnazyalnych w Podgórzu, a choćby nawet wydział lekarski we Lwowie, to ani dziesiąta część postulatów, jakie stawiamy od tylu lat w dziedzinie szkolnictwa krajowego.

Enuncyacye hr. Taaffego zdziwiły niezmiernie *Hałycką Ruś*, że na coś podobnego zdobył się prezydent ministrów, który powinien stać ponad stronnictwami. „Taaffe skłonił się ku niemieckiej lewicy — pisze *Hal. Ruś* — owej sojuszniey „Koła polskiego“ i może teraz śmiało na niej polegać. To zbliżenie się rządu do lewicy wyszło jeszcze na jaw wówczas, gdy szedł w odstawkę minister Dunajewski, który był stałym przeciwnikiem niemieckich centralistów. Ten zwrot ku lewicy mógł nastąpić tylko po porozumieniu się centralistów z Kołem polskiem. Teraz Czechy mogą śmiało czekać do sądnego dnia na spełnienie swoich życzeń.

„Ogromnie jednak dziwnem wydawaćby się mogło — pisze dalej *Ruś* — że Koło polskie przyjęło na siebie pracę, mającą na celu wskrzeszenie niemieckich rządów w Austryi. To zdziwienie jednak zniknie, gdy sobie przypomnimy, że Koła polskiego polityka była zawsze o tyle tylko słowiańską, o ile ona popierała interesa polskie. Tak postąpiło Koło obecnie. Samolubstwo posłów polskich wydało Czechów pod hegemonię Niemców. Tak samo w swoim czasie postępowali Czesi wobec innych słabszych słowiańskich narodów.

„Jeden z posłów ruskich napisał onegdaj do jednego z posłów z Galicyi, że „Rusini nie mają co robić w Wiedniu,“ i słusznie, jeżeli 38 Czechów dostaje od hr. Taaffego takie piękne oświadczenie, to można sobie przedstawić, co otrzymać może Romańczuk ze swoją grupką.“

Tak zapatruje się na oświadczenie Taaffego w komisyi budżetowej *Hałyckaja Ruś*, natomiast organ narodowców *Diło* pisze, że zapowiedź Taaffego ogromnie dotknęła Czechów i przytacza na dowód głosy dzienników pragskich. Wzrost zatem centralistów niemieckich nic nie obchodzi ruskich narodowców, ani ich dotyka. *Nar. Czasopyś*, ruski organ namiestnictwa lwowskiego, przytoczyła tylko mowę Taaffego z całą skrupulatnością, podkreślając ustęp, że język niemiecki musi być państwowym, a zmiana w tym kierunku pociągnęłaby za sobą ogromne wydatki, a więc i... podatki.

## Memoryał krajowej komisyi przemysłowej.

Wzmiankowany wczoraj przez naszego korespondenta lwowskiego *(S)* memoryał krajowej komisyi przemysłowej, wniesiony do ministerstwa oświaty w sprawie subwencyj państwowych dla szkół przemysłowych w Galicyi, opiewa, jak następuje:

Wysokie c. k. ministerstwo wyznań i oświaty! Podpisana galicyjska komisya krajowa dla spraw przemysłowych już w poprzednich latach, a mianowicie w czerwcu 1889 i w lipcu 1890 przedłożyła wysokiemu ministerstwu podania, w których z jednej strony obszernie były skreślone usiłowania kraju, zmierzające ku temu, ażeby szkolnictwo przemysłowo podnieść i wzmocnić, z drugiej zaś strony roztrząsaną była kwestya niestosunkowo niskich zasiłków, jakie wys. c. k rząd wyznacza dla istniejących w naszym kraju szkół przemysłowych.

W obu tych pismach wyrażone były prośby o większe uwzględnienie szkół przemysłowych w Galicyi i o hojniejsze poparcie ze strony c. k. rządu usiłowania, jakie kraj nasz dla podniesienia szkolnictwa przemysłowego podejmuje.

Jakkolwiek tym prośbom nie uczyniono zadość w dostatecznej mierze, podpisana komisya krajowa dla spraw przemysłowych musi jednak uznać z wdzięcznością, że wys. c. k ministerstwo uwzględniło je przynajmniej częściowo, gdy reskryptami l. 4.309 z 6 marca i 9505 z 18 lipca 1890 rękodzielniczym szkołom fachowym w Kołomyi, Krośnie, Porembie i w Toustem subwencye stałe i jednorazowe zasiłki przyznało.

Również z wdzięcznością zapisujemy, że w preliminarzu budżetu państwa na r. 1890 w rozdziale „szkolnictwo przemysłowe“ dla Galicyi proponowane jest lepsze uposażenie, niż dotąd bywało, gdyż preliminowaną jest na cel powyższy kwota 121.800 złr., zaś na r. 1890 uchwalono 87.140 złr.

Jeśli jednak przeznaczone dla Galicyi kwoty porównamy z sumami dla całego państwa preliminowanemi, z ubolewaniem musimy stwierdzić, że Galicya w stosunku do innych krajów koronnych znowu nader niewystarczająco ma być wyposażoną.

W r. 1890 przeznaczono na szkolnictwo przemysłowe w całem państwie okrągło 1,830.000 złr. Jeśli od tej sumy potrącimy złr. 106.000,— które wpłynąć miały z rozmaitych zasiłków z funduszów krajowych, od Izb handlowo przemysłowych, gmin i z dochodów poszczególnych zakładów, pozostawałaby kwota 1,724.000 złr. jako cyfra, wyrażająca wydatki ze skarbu państwa na cele szkolnictwa przemysłowego. Z tej kwoty przypadło na Galicyę okrągło 87.000 złr., czyli 5.05% wydatków, na całe państwo poczynionych.

W preliminarzu państwa na r. 1891 przeznaczono na te cele sumę 1,954.000 złr. Po potrąceniu zasiłków w tej samej wysokości, jak w roku poprzednim, tj. 106.000 złr., pozostawałaby do pokrycia ze skarbu państwa na rzecz szkolnictwa przemysłowego kwota 1,848.000 złr., gdy udział Galicyi w tej sumie wynosi 121.800 złr. tj. 6.23%. Podwyższenie dotacyi dla Galicyi na r. 1891 w porównaniu z rokiem poprzednim wynosiłoby zatem 1·187.

Podpisana komisya krajowa udowodniła już w memoryałach z lat poprzednich, wyszczególniając pojedyncze grupy szkół fachowych, jak dalece kraj koronny Galicya w dążeniach, zmierzających do podniesienia i rozszerzenia szkolnictwa przemysłowego, w porównaniu z innemi krajami koronnemi ze strony rządu tylko w bardzo niedostatecznej mierze wspieranym bywa, i dla tego nie chcemy stwierdzać tego faktu przez wyliczanie ponowne dotyczących dat. Musimy jednak podnieść, że Galicya już przez szereg lat z funduszów krajowych znaczne czyni wydatki na podniesienie przemysłu, a w szczególności dla rozwinięcia szkolnictwa przemysłowego. I tak n. p. na rok 1891 przeznaczono w budżecie krajowym ne cele przemysłu 154.324 złr., z czego na szkoły przypada 87.324 złr. Na rok 1892 preliminuje się 170.625 złr., z czego na szkolnictwo 103.625 złr. wypada.

Oprócz Sejmu starają się także gminy i inne korporacye według możności wspierać i rozwijać szkolnictwo przemysłowe i po największej części czynniki lokalne dostarczają potrzebnych dla szkół lokalności, wraz z opałem, oświetleniem i usługą, a w licznych wypadkach dodają jeszcze zasiłki w gotówce.

Jako przykłady osobliwej ofiarności można przytoczyć: że galicyjska Kasa oszczędności we Lwowie dostarczyła sumy 400.000 złr. na budowę szkoły przemysłowej i muzeum przemysłowego, że mimo to Krosno własnym kosztem wzniosło budynek murowany na pomieszczenie szkoły tkackiej kosztem 36.000 złr.; że Sejm galicyjski uchwalił na budowę szkoły zawodowej ślusarskiej w Świątnikach suma 35.000 złr, do której to sumy mała i uboga gmina Świątniki kwotę 6.000 złr. dodaje — a nadto Sejm postanowił kosztem skarbu krajowego dostarczyć budynku dla szkoły zawodowej kowalskiej w Sułkowicach i już na rok bieżący dostarczył na ten cel do rozporządzenia komisyi krajowej dla spraw przemysłowych kwotę 5.000 złr.: że wreszcie na umieszczenie szkoły fachowej kołodziejskiej w Kamionce Strumiłowej i warsztatów naukowych tkackich w Glinianach, Łańcucie, Korczynie i Rychwałdzie przez interesowane czynniki odpowiednie celowi budynki zostały wzniesione.

Ofiarność galicyjskiego Sejmu, gmin, instytucyi i interesentów miejscowych dla celów podniesienia szkolnictwa przemysłowego tem bardziej musi być podniesioną, że w innych krajach koronnych takiej ofiarności nie ma, okazuje się bowiem z preliminarza budżetu wysokiego ministerstwa, że czynniki miejscowe ze wszystkich innych krajów koronnych przyczyniają się do wydatków na cele szkolnictwa przemysłowego tylko wcale nieznaczną kwotą 60.000 złr., z czego na zasiłki funduszów krajowych bez Galicyi w ogólności około 30.000 złr. przypada.

Nie można zresztą pominąć i tego faktu, że jak już w zeszłorocznym naszym memoryale wspomnieliśmy, oprócz kwot, przeznaczanych na szkolnictwo przemysłowe, postanowił Sejm utworzyć jeszcze osobny fundusz (przemysłowy) do bezpośredniego wspierania przemysłu, a głównie rękodzieł i przemysłu domowego.

Fundusz ten ma dojść do 300.000 złr., gdy obecnie wynosi już około 200.000 złr.

Podpisana komisya krajowa pozwala sobie wyrazić przekonanie, że usiłowania Galicyi, mające na celu podniesienie i wzmocnienie przemysłu w ogólności a specyalnie przemysłu drobnego, doznają potrzebnego poparcia ze strony państwa, a to tem bardziej, że wys. rząd nie może odmówić słuszności twierdzeniu, iż przez ożywienie przemysłu i handlu wzmaga się siłę podatkową kraju, co nietylko krajowi na korzyść wychodzi, lecz w pierwszej linii zyskuje na tem państwo.

Ażeby przeto wys. c. k. ministerstwu nastręczyć ważność ocenienia, w jakiej wysokości potrzebne byłyby subwencye, o które upraszamy, wymieniamy w dalszym ciągu poszczególne grupy szkół fachowych, jak również i ich potrzeby.

I. Szkoły fachowe dla przemysłu drzewnego.

W tych szkołach, które wszystkie od kilku lat już istnieją i mają dostateczną ilość uczniów, nie można było dotąd zaprowadzić należytej nauki rysunków fachowych — dla braku funduszów. Brak też tym szkołom najpotrzebniejszych środków naukowych dla nauczycieli i dla uczniów, tudzież wzorów rysunkowych i modeli. Raczy przeto wys. c. k. ministerstwo dostarczyć na to środków a mianowicie:

a) Dla szkoły fachowej kołodziejstwa i bednarstwa w Kamionce Strumiłowej: na płacę dla nauczyciela rysunków 720 złr., na środki naukowe 400 złr., kredyt nadzwyczajny na zakupno modeli 260 złr., czyli razem 1380 złr.

b) dla warsztatu naukowego kołodziejskiego w Grybowie: na płacę dla nauczyciela rysunków 720 złr., na środki naukowe 400 złr., razem 1120 złr.

c) Dla warsztatu naukowego kołodziejskiego w połączeniu z kuźnią w Toustem: na płacę dla nauczyciela rysunków 720 złr., na środki naukowe 400 złr.; czyli razem 1120 złr.,

d) Dla warsztatu naukowego dla stolarstwa i rzeźbiarstwa w Stanisławowie: na płacę

---

# DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

**WALERYĘ MARRENÉ.**

8 (Ciąg dalszy).

Nie dziw więc, iż w tym wykwintnym buduarze wyglądała, jak piękny obraz w odpowiednich ramach, czuła się prawdziwie u siebie. Należała ona do natur spokojnych, obdarzonych szczęśliwą równowagą władz, z których żadna nie wybujała zbytecznie i nie psuła ogólnej harmonii. Pragnienia jej nie prześcigały rzeczywistości, a błękitne migdały marzeń rosły tak blisko, iż mogła je ująć z łatwością za wyciągnięciem ręki. Gonienie ideałów, aspiracye nie licujące z możliwością, tęsknoty nie ujęte, to wszystko, co wyradza pesymizm, leżało po za granicami jej pojęć. Smutki jej miały zawsze jasno określoną, wyraźną przyczynę i ustawały wraz z jej usunięciem, a z położenia swego i osoby była zupełnie zadowoloną.

— Dzień dobry, ojcze — wyrzekła z uśmiechem, powstając na powitanie.

Sawiński mógł mieć lat około pięćdziesięciu, nie wydawał jednak tego wieku. Średniego wzrostu, z wielką inteligentną głową i krótką szyją, wyglądał na młodszego, niż był rzeczywiście, z powodu żywości oczów i ruchliwości oblicza. Dzieci po matce zapewne odziedziczyły piękność i spokój, ojciec był wcieleniem energii. On sam był twórcą swego położenia, sam dźwignął się w hierarchii społecznej i strzegł jej też z niezmierną gorliwością. Lubił używać owoców swej pracy; lubił na każdym kroku pokazać drugim, jak owoce te były obfite. Marcela rozumiała go doskonale. Jeśli Stanisław był jego nadzieją, starsza córka była ukochaniem.

Na stoliku przed otomanką stał w kosztownym wazonie wielki bukiet rzadkich kwiatów. Sawiński, który może wiedział, zkąd pochodził, zwrócił na niego uwagę.

— Oh! — zawołała obojętnie Marcela — przysłał mi go pan Melchior.

— Pan Uścicki coś bardzo często kwiatami cię obdarza — pochwycił z uśmiechem.

A potem dodał poważnie, siadając obok niej na otomanie.

— Czy nie zastanowiłaś się nigdy nad tem?

Nie wiedziała, co sądzić o tej zmianie tonu. Ojciec nie zwykł był mówić słów próżnych.

— Jest on przyjacielem naszego domu — wyrzekła wymijająco — dawnym bardzo znajomym twoim.

Sawiński spojrzał uważnie w jej oczy.

— Mogę z tobą mówić otwarcie, Marcelo. Masz rok dwudziesty drugi; do tej pory nie zbrakło starających się o twą rękę, ale pomiędzy nimi nie było ani jednej partyi, o którejby mówić warto.

— Przecież nie myślisz, ojcze, o panu Melchiorze?

— Gdybyś była mniej rozsądną, nie pomyślałbym o nim z pewnością, ale ty, Marcelo, zdolna jesteś ocenić korzyść podobnego związku. Uścicki nie jest młodym, to pewna...

Zatrzymał się, jakby oczekiwał zdania córki; ona słuchała w milczeniu.

— Jest za to człowiekiem zacnym i niezmiernie bogatym.

— Czy oświadczył się o mnie?

— Oświadczył i nie oświadczył. Nie ma złudzeń co do własnej osoby; prosił mnie, żebym cię wybadał, nie jako twój ojciec, ale jako jego przyjaciel.

— Rozumiem — uśmiechnęła się Marcela — jeśli go odrzucę, przyjaciel zatai to przed ojcem...

— Nie chcę wpływać w niczem na twoją decyzyę, rozumiem jednak aż nadto znaczenie majątku, ażeby nie zwrócić twojej uwagi na tę potęgę, na tę dźwignię naszego wieku...

Gdy to mówił, wzrok mu zabłysnął.

— Dziś pieniądz, to ród, zdolność, sława, cnota, rozum... on daje wszystko, wszystko bez wyjątku, bo czemże jest człowiek, który ich nie posiada?

— Oh! ja nie jestem wcale chciwa, mój ojcze, to, co mam, wystarcza mi.

Mówiła to w dobrej wierze, nie domyślając się nawet, iż słowa te zakrawać mogły na ironię. Jeśli bowiem nie była bogata, posiadała wszystko, co pieniądz dać może.

— A przytem — dodała po chwili — nie byłabym nigdy zdolna poślubić pana Melchiora.

— Czy chodzi ci o wiek jego? Jest on zaledwie starszy o lat dziesiątek od prezesa Olbrowicza.

Było rzeczą znaną powszechnie, iż wszystkie kobiety za prezesem szalały.

— Ach! cóż za różnica! — zawołała zarumieniona Marcela. — Pan Melchior może być najlepszym z ludzi, może być bogaty, jak Krezus, ale ma w sobie coś tak gminnego...

Twarz jej przybrała wyraz niesmaku.

— Zaklinam cię — pochwyciła z uśmiechem — nie mów nic memu ojcu o tej propozycyi, niech nie dowie się o niej nigdy...

— Jak chcesz — odparł nieco chmurno — myślałem, że będziesz rozsądniejszą, nie mówmy więc o tem.

— Ja jestem rozsądną, mój ojcze, tylko małżeństwo to uczyniłoby mnie nieszczęśliwą, a wszak ty tego nie chcesz.

— A więc nie mówmy o tem nigdy.

Była chwila milczenia. Marcela obrywała bezmyślnie listki kwiatów; Sawiński nie odchodził, spoglądał na córkę.

— Doprawdy, ojcze — rzekła po chwili, podnosząc wzrok na niego — zdaje mi się, że zrobiłam ci przykrość.

— Nie, nie, moje dziecię, jesteś trudną, masz do tego prawo, ty, tak piękna, dobra, rozumna, wykształcona...

Chciała mu przerwać, ale mówił dalej.

— Wobec tego jednak nie mam prawie odwagi mówić ci o drugiej propozycyi.

— A... więc jest i druga?

— Człowiek bez majątku, ale zdolny, młody, energiczny... Jednem słowem...

— Ryszard Czercza — dokończyła.

— Wiedziałaś o tem.

— Inaczej byłabym bardzo niedomyślną.

— Ryszard Czercza — to za mało dla ciebie.

Patrzyła na ojca zagadkowemi oczami, w których teraz zagrały jakieś blaski nagłe.

— Posłuchaj, ojcze — rzekła — jak ja tę rzecz uważam.

Zasiadła się lepiej na otomanie, oparła głowę na ręku i mówiła:

— Jak sam powiedziałeś, mam rok dwudziesty drugi, dotąd nie zdarzyła mi się partya właściwa; jest to fakt smutny ale prawdziwy. Czercza ma przyszłość przed sobą, a przy twojej pomocy... Wszak żałowałeś nieraz, iż Staś prawnikiem nie został; mówiłeś, że potrzebujesz pomocy, że twojej klienteli wystarczyć nie jesteś w stanie...

— Jak ty to pamiętasz... proszę, proszę...

— Otóż, gdyby pan Ryszard był twoim synem...

Umilkła zarumieniona, a ojciec mówił znowu, może trochę smutnie:

— A więc, jak widzę, ułożyliście to już pomiędzy sobą. Biedny Melchior, nie mógł mieć szansy żadnej; powiem mu, że propozycya jego przyszła nie w porę, była spóźnioną, to może zmniejszy przykrość odmowy.

Zapomniała już o starym zalotniku, myśl jej biegła gdzieindziej, zdawała się zapominać o tem, co ją otaczało, nawet zapominać o obecności ojca.

— Powiedz — wyrzekł znowu Sawiński przyciszonym głosem, bo pojmował snadź niedyskrecyę swego pytania — więc ty go kochasz?

Zarumieniła się zrazu, jak szesnastoletnia dzieweczka i zamiast odpowiedzi spuściła głowę, ale po chwili podniosła ją i rzekła z pewną stanowczością:

— Gdybyś uważał to małżeństwo za niestósowne, zrzekłabym go się bez wahania, ale wszakże jedyna to możliwa partya, jaka mi się zdarzyła, bo pana Melchiora nie liczę. Czercza nie zadawalnia mojej miłości własnej, marzyłam o czem innem, przyznaję, ale czuję, iż będę z nim szczęśliwa.

Nie było to wyznanie namiętnej kochanki, lecz kobiety, która obrachowała wszystko, co za i przeciw powiedzieć można, a na szalę kładła też i własną skłonność. Być może, iż czuła się upokorzoną tem, że nie zdobyła sobie człowieka, coby jej mógł ofiarować los wyjątkowy. Chciała więc przynajmniej pokryć swą porażkę miłością którą Ryszard wzbudzić miał prawo. Być może, iż rok lub dwa przedtem byłaby go odrzuciła. Dziś trafił na stosowną chwilę. — —

* * *

Wiadomość o małżeństwie swej córki Sawiński urzędownie zakomunikował kolegom i znajomym. Nie był jednak z samego faktu zbyt zadowolony, można to było poznać z objaśnień, które czuł się w obowiązku każdemu po szczególe udzielać, a wynosił w nich pod niebiosa zdolności i charakter przyszłego zięcia. W końcu zaś dodawał z właściwym sobie uśmiechem: „Umiał się podobać“ — jakby tem słowem zamykał usta wszelkim przedstawieniom.

Przedstawień nikt nie robił; małżeństwo to obchodziło tylko wielbicieli Marceli, bliższych przyjaciół Sawińskich lub Czerczy. Do tych ostatnich należał Tomilski, który znał dobrze Ryszarda. Razem chodzili na prawo, razem je ukończyli. Znał zamiary, położenie swego kolegi i wieść o jego małżeństwie przejęła go zdziwieniem. Nie chciał jej wierzyć.

— Czy to prawda, Ryszardzie? — zapytał, spotkawszy go w izbie obrończej i odciągając na bok.

Mógł nie pytać, odpowiedź leżała na wyrazistej twarzy młodego prawnika, w uśmiechu tryumfu, który okalał mu usta, w blasku, który promieniał mu z oka. Sama jego powierzchowność starczyła za usprawiedliwienie Marceli. Czercza nie był pierwszym lepszym, znać to było z pierwszego wejrzenia. Naczelnym rysem jego postaci była energia. Czoło szerokie, rozwinięte, świadczyło o bogactwie inteligencyi, czarne włosy, krótko przystrzyżone, uwydatniały szlachetny kontur głowy. Po nad nosem prostym, silnie osadzonym, zbiegały się brwi ciemną linią, nadając ostry wyraz całej fizyognomii w chwilach, gdy nie rozjaśniał ich uśmiech. Oczy były bystre, śmiałe, przenikliwe, grały w nich barwy różne, w ciemności źrenice te świeciły, jak oczy wilka, w promieniach dnia nabierały oranżowych odcieni. Oczy te wydawały się większemi, niż były w istocie, z powodu koloru powiek, jakby spalonych żarem pragnień, znużonych natężeniem myśli. Odpowiadały im skronie wydatne, nabiegłe wyraźnemi żyłkami, ciemniejsze od białego czoła i matowej twarzy, której ogólny wyraz świadczył o skupieniu władz duszy.

(C. d. n.)

nauczyciela rysunków 720 złr. na środki naukowe 400 złr.; razem 1120 złr.

e) Dla warsztatu naukowego dla stolarstwa i wyrobu zabawek drewnianych w Żywcu: na płacę dla nauczyciela rysunków 720 złr., na środki naukowe 480 złr.; razem 1200 złr.

f) dla szkół fachowych koszykarskich w Jarosławiu i w Jaśle: Dotychczas otrzymywała tylko szkoła jarosławska zasiłek w kwocie 800 złr., gdy zaś, jak wynika z preliminarza budżetu państwa, 20 przeszło rozmaitych szkół i pracowni koszykarskich otrzymuje subwencye ze skarbu państwa, sądzimy, iż mamy prawo upraszać, ażeby wys. c. k. ministerstwo oprócz dotychczas przyznawanej subwencyj dla jarosławskiej szkoły koszykarskiej, udzielić raczyło także i dla szkoły koszykarskiej w Jaśle subwencyę w kwocie 200 złr.

8) Dla szkoły fachowej rzeźby drzewnej w Kołomyi:

W okolicach tego miasta a głównie koło Kosowa uprawia lud wiejski płaską rzeźbę ornamentalną jako przemysł domowy. Wyroby te, które odznaczają się doskonałem wykończeniem i pełną stylu formą artystyczną, są poszukiwane i dobrze płacone. Zapewnia to góralom tamtejszym (Huculom) bardzo dla nich pożądany zarobek uboczny. Spółka huculska z siedzibą w Kołomyi, która wytknęła sobie za cel popieranie rozwoju przemysłu domowego w tamtejszej okolicy, własnemi środkami utworzyła warsztat naukowy rzeźby drzewnej w Kołomyi i odniosła się do galicyjskiego Sejmu krajowego z prośbą o poparcie jej usiłowań. Sejm przyznał na razie subwencyę dla tego zakładu w kwocie 1300 złr. rocznie. Równocześnie jednak uchwalił zwrócić się do Wys. c. k. rządu z wnioskiem, ażeby w Kołomyi urządzona została szkoła fachowa dla przemysłu drzewnego, oświadczając gotowość do dostarczania wspólnie z czynnikami miejscowemi, potrzebnego lokalu, tudzież oświetlenia, opału i usługi a według okoliczności także pewnego zasiłku w gotówce. W nadziei, że prośba ta będzie uwzględnioną, pozwalamy sobie przedłożyć poniżej preliminarz tych wydatków, jakie byłyby potrzebne w pierwszym roku na wyposażenie warsztatu naukowego dla płaskiej rzeźby ornamentalnej w drzewie w połączeniu z warsztatem stolarskim i tokarskim.

Na płace i remuneracye dla personalu nauczycielskiego: dla kierownika 1200 złr., dla nauczyciela rysunków 720 złr., dla werkmistrza do nauki rzeźby i tokarstwa 600 złr., dla werkmistrza do nauki stolarstwa 480 złr., na renumeracye za naukę przedmiotów teoretycznych 600 złr., na środki naukowe 800 złr, na koszta urządzenia pracowni 2000 złr., na modele i wzory rysunkowe 600 złr.Razem 7000 złr., a w ogóle na szkoły dla przemysłu drzewnego 13.640 złr.

(C. d n.)

# Przegląd polityczny.

*Kraków, 2 czerwca.*

Wczoraj obradowały obie Izby Rady państwa.

Izba panów uchwaliła w drugiem i trzeciem czytaniu rządowy projekt o reformie studyów prawniczych z tą ważną zmianą, że czas trwania studyów obliczono na 8 półroczy, a nie na 7, jak się tego domagał projekt rządowy.

W Izbie poselskiej niespodziewanie rozwinęła się obszerniejsza dyskusya nad projektem rządowym o organizacyi sądownictwa w zwiększonym Wiedniu w drodze rozporządzeń rządowych.

Młodoczeski poseł Vaszaty uczynił z tego kwestyę zasadniczą i zażądał, aby rząd nie w drodze rozporządzeń, lecz w drodze ustawodawczej określił plan organizacyi sądownictwa w Wiedniu i odnośny projekt przedłożył Izbie. Wniósł więc na razie przejście do porządku dziennego nad przedłożeniem rządowem.

Rozprawa, jaka się na ten temat rozwinęła, nabiera doniosłości przez to, że prezydent Izby uznał potrzebę dwóch trzecich części głosów, celem powzięcia uchwały o przejście do rozprawy szczegółowej nad przedłożeniem rządu. Przy głosowaniu oświadczyło się na 100 głosujących za projektem rządowym 141, za wnioskiem Vaszatego 50 głosów. (Młodoczesi i antisemici).

Z ważniejszych wniosków odbyło się pierwsze czytanie wniosku Kaisera i towarzyszów o uregulowaniu poruczonego zakresu działania gmin. Po krótkiej rozprawie przydzielono wniosek komisyi z 36 członków.

Rząd wniósł także na wczorajszem posiedzeniu projekt ustawodawczy o zniesieniu dwóch jedynych jeszcze w Austro-Węgrzech wolnych okręgów cłowych, w Tryjeście i Rjece z dniem 1 lipca b. r.

Następne posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się w piątek.

*Z Niemiec. Oświadczenie kanclerza o cłach. Wiece polityczne. Sejm pruski.*

Z wielką ciekawością oczekiwano zapowiedzianych oświadczeń kanclerza w sprawie zniżenia ceł zbożowych. Żądanie zniżenia tych ceł było tak powszechnem, że nawet najwięcej uparci konserwatywni agrarzyści przyznawali, iż czasowe zniżenie cła jest uzasadnione. Oczekiwania zawiodły. Pruska rada ministrów oświadczyła się przeciw zniżeniu cła, a tem więcej przeciw zniesieniu cła od zboża. Oświadczenie to ogłosił kanclerz dnia 1 b. m. w sejmie pruskim mówiąc, że rząd pruski nie ma bynajmniej zamiaru proponować Radzie związkowej zniżenie lub zniesienie ceł zbożowych. Zapasy zboża bowiem są jeszcze dość znaczne, widoki żniw tak w Niemczech, jak w całej Europie i Ameryce Północnej poprawiły się znacznie, a znaczne wysyłki zboża z Australii są właśnie w drodze. Te wyjaśnienia nie uspokoiły obaw stronnictwa wolnomyślnego i socyalno-demokratycznego, agitacya przeciw wysokim cłom przeto nie ustanie.

Wiec stronnictwa narodowo-liberalnego był dość liczny, bo zgromadziło się około 400 uczestników z różnych stron Niemiec. Rozprawy były bardzo ożywione, kilka razy odzywały się głosy domagające się oświadczenia się za polityką ekonomiczną ks. Bismarka, a więc przeciw traktatowi z Austro-Węgrami. Atoli udało się uniknąć tego oświadczenia, przeciwnie uchwalono rezolucyę, która ks. Bismarkowi podobać się nie może. Bennigsen w dłuższej, wyczerpującej mowie dał pogląd na dzieje stronnictwa, położył nacisk na jego samoistność i zastrzegł się przeciw przypuszczeniu, jakoby stronnictwo to mogło z góry oświadczać się przeciw traktatowi handlowemu którego wcale nie zna. Po długiej dyskusyi uchwalono nareszcie rezolucyę, która opiewa: Wiec delegatów oświadcza: 1) Stronnictwo narodowo liberalne strzeże swej zupełnej samoistności i jedynie względami na dobro całości kierowane trwa przy swoich dawnych liberalnych zasadach; 2) stronnictwo uważa za konieczne wprowadzić przerwę w ustawodawstwie socyalnem i pragnie przedewszystkiem praktycznego wykonania ustaw dotąd uchwalonych; 3) stronnictwo trwa w zapatrywaniu, że sprawy ekonomiczne nie są podstawą stronnictwa, przeto pozostawia każdemu z osobna sąd w polityce handlowej i cłowej, a szczególnie w traktacie z Austro-Węgrami.

Na uczcie po toaście Bennigsena na pomyślność stronnictwa, wniósł Buhl toast na cześć Bismarka, jako na twórcę jedności Niemiec i wysłano depeszę, na którą jeszcze podczas uczty nadeszła odpowiedź z podziękowaniem za manifestacyę stronnictwu, któremu Niemcy za udział w dokonaniu jedności do trwałej wdzięczności są obowiązane.

Równocześnie z wiecem stronnictwa narodowo-liberalnego w Berlinie odbył się wiec południowo-zachodni stronnictwa wolnomyślnego w Frankfurcie. Tu uchwalono przystąpić do oświadczenia mężów zaufania, które domaga się od rządu bezzwłocznego zniesienia ceł zbożowych.

Sejm pruski uchwalił już w trzeciem czytaniu budżet i przystąpi do rozprawy nad ustawą o zarządzaniu i przeznaczeniu funduszu obrocznego.

*Rzekomy zamach na cara.*

Angielski dziennik *Standard*, pisząc o zwiedzeniu przez cara wystawy francuskiej w Moskwie, donosi, iż przyjazd cara do Moskwy i zwiedzenie wystawy został o kilka dni opóźnionym z powodu znalezienia kilku paczek z dynamitem w znajdującym się na miejscu wystawy urzędzie cłowym. Wszystkie przedmioty, nadsyłane na wystawę z zagranicy, rewidują się nie na zwykłej komorze na granicy, lecz w osobnym urzędzie cłowym, składającym się z Francuzów i Rosyan na miejscu wystawy. Tym sposobem dostały się na wystawę paczki z dynamitem, nie rewidowane na granicy. Natychmiast naturalnie zrewidowano całą wystawę i przekopano ziemię pod trybuną, przeznaczoną dla cara — nic nie znaleziono, lecz łatwo zrozumieć niechęć cara do zwiedzenia wystawy i pomimo to car zdecydował się na ten akt grzeczności wobec Francuzów i zwiedził wystawę a nawet okazał życzliwość, skoro zabawił na wystawie wraz rodziną aż przez dwie i pół godziny. Naturalnie podczas przejazdu cara przez ulice i pobytu jego na wystawie zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności.

# Kronika.

*Kraków, 2 czerwca*

**Towarzystwo ratunkowe.** Sprawa założenia w Krakowie „Sanitarnego Towarzystwa ratunkowego", po uchwale zapadłej w Radzie miejskiej założenia przy straży ogniowej stacyi ratunkowej, szybko postępuje naprzód. Prezydent dr. Szlachtowski w tym celu zwiedził w Wiedniu centralną stacyę ratunkową tamtejszego Towarzystwa i oglądał rekwizyta i aparaty ratunkowe wartości około 4.000 złr., przez to Towarzystwo, a raczej honorowego prezesa hr. Jana Wilczka, miastu naszemu darowane. Radca miejski prof. dr. Obaliński prowadzi korespondencyę z generalnym sekretarzem wiedeńskiego Towarzystwa baronem drem Mundym, który mimo 70 roku życia oddaje się z całem poświęceniem temu humanitarnemu zadaniu. Wskutek polecenia, danego naczelnikowi straży p. Eminowiczowi przez prezydenta, czynią się już od kilku dni przygotowania na strażnicy pożarnej, gdzie stacya ratunkowa ma być umieszczoną, tak że wszystko będzie gotowe na dzień 6 b. m., w którym to dniu dr. Mundy przyjedzie do Krakowa z 4 medykami i 5 służącymi sanitarnymi, oraz rekwizytami. Nadto dr. Mundy będzie miał w Krakowie bezpłatny popularny wykład „O potrzebie i użyteczności sanitarnych Stowarzyszeń ratunkowych".

**Program festynu,** mającego się odbyć w parku dra Jordana w dniu 6 b. m. na rzecz Towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie, jest następujący:

I. Część: Koncert dwóch muzyk wojskowych i „Harmonii" krakowskiej. Chóry „Sokoła" i „Gwiazdy". Zabawy i ćwiczenia gimnastyczne dzieci. Ćwiczenia wojskowe pułku „dzieci krakowskich". Żywe obrazy. — II. Część: Wesele krakowskie, składające się z przeszło 50 uczestników. Żywe obrazy. Na zakończenie wielkie ognie sztuczne.

Początek o godzinie 4 obwieszczą salwy z moździerzy. Wstęp do ogrodu 30 ct nie kładąc tamy dobroczynności. W razie niepogody festyn zostanie odłożonym.

Nie wątpimy, iż ze względu na cel zabawy publiczność nasza tłumnie na nią pośpieszy. Towarzystwo oświaty dla rozszerzenia pożytecznej swej działalności potrzebuje funduszów, a dostarczenie ich jest nietylko obywatelskim, lecz i patryotycznym obowiązkiem, którego spełnienie ułatwia każdemu zabawa, łącząca przyjemność z doniosłym pożytkiem dla ludności wiejskiej.

**Jubileusz Franciszka Zimy.** Wszystkie dzienniki lwowskie zgodnym chórem oddają cześć zasługom i i pracy dyrektora galicyjskiej Kasy oszczędności p. Franciszka Zimy, który mianowany został przez reprezentacyę Lwowa honorowym obywatelem stolicy kraju. Pouczającemi się biograficzne szczegóły o jubilacie.

W wczesnej już młodości stanął on do pracy publicznej, składając swe życie na ołtatrzu wolności. Było to w r. 1848, kiedy młódź polska spieszyła na pomoc powstańcom węgierskim, jako „wolności ofiarnicy". Jako technik lwowski pospieszył jubitat w szeregi, gdzie pod Damianiczem, Bemem i Wysockim zaszczytnie dla imienia polskiego walczył, czego dowodem order na polu bitwy otrzymany. Dalsze losy, jak losy wygnańca. Tułaczka długa w Turcyi, następnie ciężka praca w fabrykach nad Tamizą. I tu jednak nie ograniczała się ona na chleb powszedni, i tu myślą przewodnią było dobro publiczne. Umieliby o tem więcej powiedzieć koledzy z wychodźtwa, pomni tego, co dla nich czynił. Nadszedł rok 1863. Kto czytał historyę przeprawy pułkowntka Miłkowskiego przez Dunaj i Multany, bitwę z Rumunami pod Kosztangalią, ten spotykał się tam niejednokrotnie z nazwiskiem Franciszka Zimy. Stanąwszy już na ziemi polskiej, należał do najwytrwalszych bojowników za świętą sprawę, a gdy na tem polu upadły nadzieje, powraca napowrót do ciężkiej, twardej pracy już tu w kraju, „bo do walki sił potrzeba".

Powołany na kierownika wielkiej instytucyi, finansowej galicyjskiej Kasy oszczędności, pojął to stanowisko po swojemu. Nie finansistą jest tylko, lecz stróżem dobra narodowego i tegoż wytwórcą. Dzisiejszy świetny stan Kasy oszczędności, kierunek jej patryotyczny, zaznaczony najlepiej półmilionowym darem na cele przemysłu krajowego, licznemi subwencyami na cele narodowe, 100.000 funduszu na cele szkolnictwa ludowego w setną rocznicę pierwszego rozbioru Ojczyzny naszej, za jego inicyatywą zebranego, i mnóstwo innych przykładów pracy i ofiarności najlepiej świadczą, jak pojmuje czcigodny jubilat pracę pokojową w naszych warunkach.

Jubileuszowy obchód wbrew życzeniom jubilata przybrał szerokie rozmiary. Setkami telegramów z całego kraju wyrażały mu instytucye, stowarzyszenia i świadkowie działalności, życzenia długich lat życia na pożytek kraju. Po reprezentacyi Lwowa przyszli uściskać dłoń kolegi koledzy z kampanii węgierskiej i z tułaczki zagranicznej, następnie „Gwiazda" lwowska z Romanowiczem, Głodzińskim i Frühauffem, ofiarowała swemu członkowi honorowemu i dobroczyńcy kartę pamiątkową, artystycznie wykonaną, jako człowiekowi, który popiera każdą rzetelną pracę. Z kolei jawiła się liczna deputacya związku Towarzystw zaliczkowych (Terenkoczy, Lechowski, Biechoński, Ulmer, Kotarski itd.) i wręczyła Zimie album pamiątkowe z podpisami dyrektorów wszystkich Towarzystw zaliczkowych w Galicyi. W końcu przyjmował solenizant reprezentantów zakładów finansowych lwowskich, a więc Tow. kredytowego ziemskiego (Dembowski, Rozwadowski, Gniewosz, Łępkowski, Skałkowski), filia banku austro-węgierskiego (dr. Jeleń), filia austr. zakładu dla handlu i przemysłu (Posner i Grabiński), banku kredytowego (Marchwicki i Krzyżanowski), Tow. wzajemnych ubezpieczeń (Piotr Gros), gal. banku hipotecznego (Czajkowski, Rybicki, Lazarus), banku krajowego (Zgórski i Domaszewski), Tow. zaliczkowego lwowskiego (Czyżewicz, Terenkoczy, Kuczyński), i zakładu kredytowego w likwidacyi (dr. Pająk i Klein).

**Ze szkoły przemysłowej w Krakowie.** Ponieważ dla braku miejsca w wyższej szkole przemysłowej w Krakowie w roku przyszłym na kurs pierwszy najwyżej 45 uczniów przyjętych być może, toż zechcą interesowani dla uniknięcia późniejszego zawodu jeszcze przed końcem roku szkolnego porozumieć się z dyrekcyą zakładu, która zgłoszenia przyjmuje do 18 czerwca 1891.

**Dr. Przemysławowi Pieniążkowi**, profesorowi uniwersytetu w niedzielę po południu delegacya, złożona z członków zarządu i wydziału nadzorczego miejskiej kasy chorych w Krakowie, wręczyła podziękowanie w myśl uchwały zarządu kasy, zapadłej na posiedzeniu 11 kwietnia br, za bezinteresowne udzielanie rady i pomocy lekarskiej chorym członkom kasy.

**Mianowania koni** na wyścigi krakowskie dały wczoraj nadspodziewany rezultat. Sto ośm mianowań zostało bowiem wczoraj do wieczora nadesłanych od pierwszorzędnych, tak polskich, jak niemieckich i węgierskich hodowców. Przeciętnie stanąć ma do każdego biegu po 16 koni, a o nagrodę miasta Krakowa ubiegać się będzie koni 20.

**W parku krakowskim** jutro w środę odbędzie się koncert orkiestry wojskowej 20 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Maleczka. Początek o godz. 4 po południu.

**W ogrodzie strzeleckim** jutro w środę odbędzie się koncert orkiestry wojskowej 57 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Żerownickiego. Początek o godz. 5 po południu.

**Towarzystwo upiększania miasta Krakowa** i okolic odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie. Sprawozdanie dla braku miejsca odkładamy do jutra.

**Towarzystwo techniczne krakowskie** urządza jutro w środę wycieczkę dla zwidzenia fabryki cementu w Szczakowy, oraz kopalń węgla w Jaworzniu. Wyjazd członków z dworca głównego o godz. 6 rano, powrót o godz. 9 wieczorem.

**Kapela „Harmonii"** jutro w środę grać będzie o godz. 9 wieczorem w Rynku głównym.

**Zmarli.** Czesław br. Lasocki, poseł na Sejm krajowy, marszałek Rady powiatowej myślenickiej, właściciel dóbr, przeżywszy lat 39, zmarł wczoraj w Dębnikach pod Krakowem.

Dr. Zygmunt Lewandowski, prymaryusz szpitala, członek Rady miejskiej w Bochni, zmarł w 50 roku życia.

W Bartatowie pod Lwowem zmarł w 70 roku życia Piotr Stachiewicz, ojciec znakomitego artysty malarza.

We Lwowie zmarła Emilia z Gorczyńskich Bartmańska, siostra ś. p. Adama Gorczyńskiego, wdowa po drze Józefie Bartmańskim, powszechnie szanowanym adwokacie lwowskim i pośle na Sejm krajowy, znakomita patryotka, otoczona wdzięczną pamięcią powstańców z r. 1863, których w domu swym w czasie prześladowań kryła i hojnie wspomagała.

**Jubileusz przemysłowca.** *Kuryer Lwowski* donosi:

„Pół wieku mija od chwili, gdy do kraju naszego przybył ze Śląska pruskiego Robert Doms, urodzony w Raciborzu w r. 1815. Nazwisko to złączone jest ściśle z każdą gałęzią galicyjskiego wielkiego przemysłu. W dniu dzisiejszym, gdy sędziwy jubilat skromnie i spokojnie, jedynie w szczupłem gronie swych najbliższych, obchodzi 50-letni jubileusz zawodu przemysłowego w kraju naszym, uważamy za stosowne podać kilka najwybitniejszych momentów z działalności Roberta Domsa, a to tembardziej, ile że jubilat szczerze ukochał kraj, który gościnnie go przyjął i który stał się dla niego źródłem znacznej fortuny.

„Najpiękniejszym dowodem przywiązania i miłości dla kraju naszego, jest wspaniałomyślna fundacya krociowa, jest „Schronisko im. Roberta Domsa" we Lwowie, dla starców lub niezdolnych już do pracy a zubożałych kupców, przemysłowców, artystów i t d. Fundacya ta błoga w swych skutkach, zawsze przypominać będzie pokoleniom wspaniałomyślnego twórcę.

„Przemysł krajowy zawdzięcza Robertowi Domsowi niezwykle wiele. Jubilat był — rzec można, prawie na każdem polu wybitnym pionierem postępu, a to w czasach, gdy przemysł galicyjski leżał jeszcze w powijakach. I tak Robert Doms jest pierwszym, który założył istniejący po dziśdzień we Lwowie młyn parowy o najlepszem urządzeniu angielsko-amerykańskiem; był jednym z pierwszych, którzy założyli browar parowy z nowoczesną maszyneryą. Browar ten jest obecnie własnością firmy Lilienfeld we Lwowie. Jubilat należy do pierwszych, którzy czynili poszukiwania za naftą w kraju, a nawet daleko za tegoż granicami, bo na Kaukazie i w Krymie; on to również poszukiwał z różnym skutkiem węgla w wschodniej i zachodniej Galicyi i odkrył n. p kopalnie obecnie hr. Potockiego w Glińsku. Uznano też w kraju wybitne zdolności jubilata i przez długi szereg lat zajmował zaszczytne stanowisko wiceprezydenta lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej, był cenzorem Banku austro-węgierskiego i był członkiem prawie wszystkich ważniejszych ankiet i komisyi fachowo-przemysłowych. Słowem, zmysł i działalność Roberta Domsa niezwykle dodatnio się zapisała na kartach historyi rozwoju przemysłu krajowego, co dziś w uroczystym dniu półwiekowego jubileuszu pracy zawodowej, z całą przyjemnością i z całem uznaniem podnosimy".

**Odezwę** następującej osnowy ogłasza wydział lwowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół":

„Bracia Sokoły! Bratni nam naród czeski święci w tym roku setną rocznicę odrodzenia swojego. Urządzona wystawa w Pradze jest obrazem jego społecznej dojrzałości. Na nią zostały zaproszone najrozmaitsze stowarzyszenia i korporacye. Związek czeskich Sokołów, którzy w tem odrodzeniu wybitną odegrali rolę, pragnie powitać u siebie Sokołów słowiańskich, aby roztoczyć przed nimi na specyalnym oddziale wystawy, tudzież w łącznych ćwiczeniach publicznych, obraz swej działalności, rozwoju i rozkwitu.

„Dzień 28 i 29 czerwca wyznaczył on na międzysłowiański turniej sokoli i serdeczną odezwą zaprosił nas, Polaków, na świadków i uczestników tego turnieju.

„Jako Polacy, mamy obowiązek stawić się jaknajliczniej w Pradze, skąd spłynęło nam światło wiary, źródło cywilizacyi zachodnio-europejskiej, aby się przekonać, co wytrwałą pracą zdobyć można. Jako „Sokoły" mamy w tem własny interes, aby zbliżyć się do bratnich Sokołów słowiańskich, aby przypatrzeć się naocznie ustrojowi i urządzeniom „Sokoła" czeskiego, mistrza wszystkich Sokołów słowiańskich, aby wreszcie przyswoić sobie wszystko, co ku pożytkowi i rozkwitowi naszemu służyć może.

„Dotąd zawsze solidarni, bądźmyż nimi i teraz, kiedy obowiązek, honor i interes nasz każe nam uczcić wytrwałą pracę bratniego narodu, poznać działanie Sokołów czeskich, uściskać przyjaznych nam druhów słowiańskich i zawiązać ściślejsze ze sobą stosunki ku wspólnemu pożytkowi.

„W Pradze tedy, bracia Sokoły polscy, stajemy w dniach 28 i 29 czerwca, jak zawsze, solidarni, karni, świadomi godności, posłannictwa i obowiązków narodowych. Do widzenia w Pradze! Czołem!

Z wydziału Towarzystwa gimnastycznego „Sokół". Prezes: *Krówczyński*. Dyrektor: *Fiszer*.

Pośrednictwo w nabywaniu strojów sokolich, w ułatwianiu warunków podróży i pobytu w Pradze, tudzież zgłoszenia uczestnictwa w wycieczce (najdalej do dnia 15 czerwca) przyjmujemy z całą gotowością".

**Na wydawnictwo „Rzemieślnika polskiego"** nadesłali Towarzystwu Oświaty ludowej w Krakowie: za pośrednictwem dra Surzyckiego A. B 1 złr., K B. 1 złr., G. Z. 10 złr., hr. Z. P. 20 złr, razem 32 złr.; za pośrednictwem dr. H Feintucha: Józef Jawornicki 0 złr., Feintuch Stanisław 5 złr., dr. Henryk Feintuch 25 złr., razem 40 złr. Nadto wprost na ręce Wydziału Tow. Oświaty ludowej w Krakowie nadesłali ks. Władysław Jelonek z Morawicy 1 złr., Józef Iwanicki 5 złr, Władysław Kaczmarski 10 złr., ks. dr. Teofil Bąkowski z Baranowa 3 złr., ks. Szczepan Stokłosiński z Leszczawy 5 złr., ks. Paweł Rylko z Rabki 1 złr, ks. Ludwik Jastrzębski z Koluberni 3 złr.

**Składki.** H. T. z Ujścia Solnego nadesłał dla wdowy w Szafuzie w Szwajcaryi, po uczestniku powstania śp. Antonim Lisińskim 2 złr.

## Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 3 czerwca: Drugie przedstawienie Liliputów.

We czwartek 4 czerwca: Trzecie przedstawienie Liliputów.

# Uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budynek nowego teatru.

W obecności zgromadzonych licznie dostojników władz, prezydenta miasta, wielu członków Rady miejskiej, dyrekcyi teatru, artystów i artystek sceny krakowskiej, wreszcie luźnego zastępu publiczności, odbyło się dziś o godzinie 12 w południe uroczyste położenie i poświęcenie kamienia węgielnego pod budujący się gmach nowego teatru.

U wejścia do bramy okalającej plac budowy, przy której utrzymywała porządek straż ogniowa, powiewały sztandary o barwach narodowych.

Wnętrze placu również przystrojone festonami oczyszczone z gruzów, od łoniło wznoszące się na całej linii mury zakreślające już najdokładniej kontury budowy. Naprzeciw kamienia węgielnego, zwróconego ku stronie południowej od placu św. Ducha, urządzono wzniesienie kryte i czerwoną materyą wybite, na którego tylnej ścianie widniał dużych rozmiarów orzeł polski.

Z uderzeniem godziny 12 pojawił się w asystencyi duchownej poświęcający budowę ks. kanonik Midowicz i zajął miejsce na wzniesieniu, obok niego zaś stanęli prezydent miasta Szlachtowski, wiceprezydent Friedlein, oraz członkowie Rady miejskiej. Goście zaproszeni oraz liczne grono pań zajęli miejsca siedzące po obu stronach wzniesienia przygotowane.

Na dany przez p. Wincentego Wdowiszewskiego, inspektora budowy teatru, znak, rozpoczęła się uroczystość kantatą, którą odśpiewał chór „Lutni" pod kierunkiem p. Steibelta przy akompaniamencie orkiestry wojskowej 56 pułku.

Następnie wstąpił na mur kierujący budową, architekt p. Jan Zawiejski i zagaił uroczystość krótką przemową, w której podnosząc zasługi Rady miasta w doprowadzeniu do urzeczywistnienia tak pięknego i wielkiego dzieła, zaznaczył, iż za zaszczyt sobie uważa, iż jemu wykonanie tegoż przypadło w udziale. Przemowę swą zakończył p. Zawiejski zaproszeniem prezydenta do wmurowania kamienia.

W odpowiedzi zabrał głos prezydent miasta p. Szlachtowski i w dłuższem przemówieniu przypomniał dzieje budowy teatru nowego, koleje, jakie projekt w łonie Rady miasta przechodził, historye konkursów i t. d. Nie omieszkał p. Szlachtowski przy tej sposobności zaznaczyć silnie usterek dzisiejszego gmachu teatralnego, jako to braku wentylacyj, ciasnoty, braku odpowiedniego bezpieczeństwa dla zdrowia i życia i innych wadliwości, wskutek czego zdaniem jego nowy gmach stał się niezbędnym dla miasta. Słusznie chlubić się Kraków będzie mógł, że przez doprowadzenie do skutku budowy teatru daje przytułek sztuce, mowie ojczystej i kultowi piękna.

Ks. kanonik Midowicz dopełnił następnie aktu poświęcenia i pokropienia kamienia i murów, które obszedł dokoła procesyonalnie.

Z kielnią i młotkiem, podanym sobie przez p. Zawiejskiego, zbliżył się następnie ks. kanonik Midowicz do otworu w murze i trzykrotnem uderzeniem młotka dopełnił uroczystej formalności. Po nim uderzali młotkiem kolejno prezydent miasta Szlachtowski, komendant korpusu fmpor. Krieghammer, JE. dr. Dunajewski, wiceprezydent miasta p. Friedlein (który uderzając w jędrnem przemówieniu życzył nowemu przybytkowi, aby dał schronienie takim kapłanom sztuki aktorskiej jak Bogusławski, Chełchowski, Królikowski i Żółkowski), radcy miejscy, pani prezydentowa Szlachtowska, pani Helena Modrzejewska, pani Zawiejska matka architekta, pani Hoffmann, p. Zawiejski ojciec i wiele innych osób.

Wśród tego obrzędu uderzania młotkiem chór „Lutni" odśpiewał bardzo artystycznie „Na cześć pracy" Buszczyńskiego i „Na skrzydłach pieśni" Lassena.

Architekt i inspektor budowy teatru p. Wincenty Wdowiszewski, odczytał następnie akt pamiątkowy budowy, spisany na pergaminie, który brzmi jak następuje:

W IMIĘ BOŻE. AMEN.

Działo się w stołecznem królewskiem mieście Krakowie, roku Tysiącznego Ośmsetnego Dziewięćdziesiątego Pierwszego, dnia drugiego Czerwca, a to we Wtorek po święcie Bożego Ciała. Na Stolicy Apostolskiej zasiadał Jego Świątobliwość Papież LEON XIII; panował FRANCISZEK JÓZEF I, Cesarz Austryi i Król Węgier, dobrotliwy i szlachetny opiekun narodowości polskiej; na książęcej stolicy biskupów krakowskich zasiadał Jego Eminencya Książę Kardynał ALBIN DUNAJEWSKI; Namiestnikiem Monarchy w Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, był Jego Ekscellencya KAZIMIERZ Hrabia BADENI, zaś Marszałkiem krajowym Jaśnie Oświecony EUSTACHY Książę SANGUSZKO. Rządy miasta sprawowała wówczas Rada miejska, złożona z sześćdziesięciu Radców wybranych przez mieszczan, mająca na czele Prezydenta Jaśnie Wielmożnego Dra FELIKSA SZLACHTOWSKIEGO i Wiceprezydenta Jaśnie Wielmożnego JÓZEFA FRIEDLEINA i Ta położyła kamień węgielny pod ten nowy Teatr miejski.

Pierwszy gmach teatralny był wystawiony w roku 1799 przy placu Szczepańskim i w nim odbywały się przedstawienia aż do roku 1830, w którymto czasie, skutkiem nieporozumień z właścicielem gmachu, teatr przeniesiono do domu pod l. hip. 299. Dzielnica I przy ulicy św. Jana i tamże dawano widowiska aż do r. 1843, to jest do czasu, kiedy ówczesny Rząd Rzeczypospolitej Krakowskiej nabył pierwotny gmach przy placu Szczepańskim i odbudowawszy go z gruntu, uczynił możliwem dawanie w nim przedstawień. Gdy jednak Teatr pomieniony, mimo kilkakrotnych późniejszych odnowień i poprawek, nie zapewniał dostatecznego bezpieczeństwa widzom, był zbyt małym wobec pomnażającej się z każdym dniem ludności miasta, nie odpowiadał ani potrzebom Sceny ani wygodzie mieszkańców, a nadto nie był własnością Gminy i ona dostatecznego wpływu na rozwój narodowej Sceny mieć nie mogła, przeto Rada miejska, jako przedstawicielka Gminy miasta Krakowa, postanowiła własnemi funduszami wznieść i zbudować ten nowy gmach teatralny, na który plany wykonał Architekt *Jan Zawiejski*, Profesor tutejszej Wyższej Szkoły Przemysłowej, Krakowianin, będący również architektem kierującym tej budowy, w moc uchwały Rady miejskiej.

Ułożenia programu i wyboru planu, dokonały komisye wybrane przez Radę miejską, a złożone z WW. PP. Radców miejskich: *Dra Adama Asnyka, Wandalina Beringera, Józefa Friedleina, Dra Leona Horowitza, Dra Faustyna Jakubowskiego, Dra Henryka Jordana, Karola Knausa, Jana Kwiatkowskiego, Jacka Matusińskiego, Alberta Mendelsburga, Wiktora Rydyka, Tadeusza Romanowicza, Jana Rotiera, Franciszka Słęka, Dra Ferdynanda Weigla, Konrada Wentzla*, oraz z WW. PP. *Eugeniusza Kuczkowskiego*, c. k. Starosty powiatu krakowskiego, *Józefa Sarego*, ck. Nadinżyniera, *Władysława Kaczmarskiego* i *Rajmunda Meusa*, Delegatów Towarzystwa Technicznego Krakowskiego i *Janusza Niedziałkowskiego*, Dyrektora Urzędu Budownictwa miejskiego.

Nad dobrem i celowi odpowiedniem wykonaniem gmachu, w którym zastósowane być mają wszystkie najnowsze i najlepsze zdobycze wiedzy artystycznej i technicznej, czuwa Komitet budowy, wybrany z łona Komisyi teatralnej przez Radę miasta, złożony z JW. Wiceprezydenta *Józefa Friedleina*, jako przewodniczącego i z WW PP. *Wandalina Beringera, Karola Knausa, Konrada Wentzla*, radców miejskich i z WP. *Józefa Sarego*, ck. Nadinżyniera; oraz Inspektor Budowniczy miejski *Wincenty Wdowiszewski*, Krakowianin. Wykonanie robót murarskich i ciesielskich powierzyła Rada miasta WPanu *Ignacemu Marczyńskiemu* budowniczemu, Krakowianinowi.

Akt ten wydrukowany na pergaminie składają podpisani na wieczną rzeczy pamiątkę w podwaliny gmachu, prosząc Pana Najwyższego, aby otaczał miłosierdziem Swem kierujących tą budową, a ich i współpracowników wszystkich zachował od nieszczęść na ciele i duszy; aby pozwolił szczęśliwie dokonać i dokończyć budowy gmachu, wznoszonego w zamiarze i nadziei, że w nim i z niego brzmieć będzie zawsze nasza ukochana mowa ojczysta, na pożytek całego narodu, chwałę rodzimej oświaty i narodowego piśmiennictwa, na niespożytą sławę imienia polskiego; aby opieką Swoją Najłaskawszą otaczać raczył wszystkie usiłowania nasze, dążące do podniesienia sztuki własnej i do utrwalenia bytu

całej naszej Ojczyzny. Wysłuchaj nas Panie. Amen.

Aktu poświęcenia kamienia węgielnego dokonał Przewielebny ksiądz Kanonik *Bogumił Midowicz*, Prokurator Kapituły Katedry krakowskiej w obecności podpisanych.

Akt powyższy podpisali wszyscy obecni dostojnicy oraz przedstawiciele świata artystycznego i literackiego, poczem dokument z podpisami włożono do metalowej puszki, do której wrzucono także dzienniki krakowskie dzisiejszej daty oraz kilka monet. Następnie zalutowano puszkę i umieszczono w przygotowanym otworze, który w oczach zgromadzonych zamurowanym został.

Uroczystość zakończyła się przemówieniem artysty teatru krakowskiego p. Edmunda Rygiera, który w pięknych i ciepłych słowach wyraził imieniem korporacyi artystycznej podziękowanie inicyatorom dzieła, oraz radzie miejskiej krakowskiej, która miastu, sztuce i społeczeństwu polskiemu tak wielce się zasłużyła, przez urzeczywistnienie budowy gmachu, którego wzniosłem zadaniem jest być rozsadnikiem oświaty, mowy ojczystej, sztuki i cywilizacyi.

Udział publiczności w uroczystości poświęcenia kamienia z powodu szczupłej liczby rozesłanych zaproszeń był niezbyt liczny, a już trudno nie wyrazić zdziwienia, że jak nam z kilku stron donoszą, zaproszeń do przybycia nie otrzymało wiele wybitnych osobistości ze świata literackiego i artystycznego.

Uroczystość dzisiejsza poświęcenia kamienia węgielnego pod budynek teatralny jest pierwszą, i Kraków chlubić się będzie mógł, że dał w tym kierunku początek. Dotąd bowiem murów teatralnych nigdy i nigdzie nie poświęcano.

## TEATR.

### *Występ p. Modrzejewskiej w komedyi Szekspira: „Wiele hałasu o nic“.*

*(n. t.)* „Pod wesołą gwiazdką się urodziłam“ — mówi Beatrice sama o sobie w komedyi Szekspirowskiej. „Nigdy, też nie jest smutna, chyba we śnie, a nawet i we śnie nie smutna, bo często z marzenia o nieszczęściu budziła się śmiejąc.“

Jakoż istotnie, wesołość, wdzięk, dowcip, spryt i swoboda, — to główne akcenta, jakie się przebijały w tej kreacyi p. Modrzejewskiej. Ton swobodny życia bez troski, owo fraucuskie *Laisser-Aller* — było tu dominującym motywem całej kompozycyi. — Artystka obdarzona wysoką intucyą i wrodzonym dowcipem odczuła głęboko najsubtelniejsze odcienia i uwydatniła w całej pełni bogactwo tej natury, co w poczuciu sił swoich zda się wypowiadać walkę światu całemu, i razi swym dowcipem zarówno młodych, jak starych. W otoczeniu Beatrice, znajduje się jeden zwłaszcza kawaler, z którym ciągle się ściera i który jej zupełnie nie ustępuje pod względem dowcipu. Staczają też oni pewien rodzaj wesołej wojny, która niestety kończy się małżeństwem, mimo obopólnych tyrad przeciwko tej instytucyi.

Podstęp oparty na zadziwiającej znajomości natury ludzkiej, budzi w nich czulsze akordy. Pełna ironii dotychczas Beatrice, uczuwa nagle silniejsze uderzenia serca, pod wpływem usłyszanej wieści o wrzekomej miłości Benedyka. Ta, która pierwej z całem zapamiętaniem namiętnej a swobodnej dziewczyny, z taką przekonywującą i dziecięcą niemal pustotą mówiła, że „mąż, to za wielkie dla niej straszydełko“ — oświadcza teraz, że „na miłość, miłością odpowie i kochającemu ugnie dumne swe serce, by z nim wspólnie pospieszyć na ślubne kobierce“. — Iskrząca się dowcipem i jak ptak świegotliwa, swobodna i lekka Beatryce z aktu pierwszego przeobraża się w tej chwili w czującą poważniej i argumentującą niemal filozoficznie kobietę Przeobrażenie to duchowe i cały przełom w cherakterze, oddała p. Modrzejewska z sobie tylko właściwym tchnieniem lirycznej miękkości i z tą szlachetną prostotą w użyciu środków artystycznych. Błyszczący i promienny jej wzrok, przyobleka się nagle jakimś nowym a dawniej nieznanym odcieniem słodkiej melancholii i zadumy, ruchy stają się powolniejsze, w głosie zaś i jego brzmieniu odczuwamy najdosadniej nowe pierwiastki w duch wem jestestwie tej istoty.

Właściwością gry p. Modrzejewskiej jest, że nie ogranicza się ona, jak to czynią niektórzy wybitni nawet artyści, do olśniewania widza w momentach kulminacyjnych, ale od pierwszej chwili ukazania się na scenie, wyposaża z równą starannością swe kreacye we wszystkie barwy i cienie, jakie jej się wydają konieczne do pełnego uwydatnienia wszystkich rysów danej postaci. Takie pojmowanie sztuki aktorskiej, godnem jest istotnie pierwszorzędnej dziś artystki dramatycznej w świecie, dla sprawozdawcy jednak, krępowanego szczupłością ram sprawozdania dziennikarskiego, nastręcza ono niemałe trudności, z powodu, iż stawia go w trudnem położeniu, co do wyboru szczegółów i scen, któreby zasługiwały na specyalne podniesienie. Wszystko jest tu artystycznie obmyślanem. Nie mogąc też analizować szczegółowo każdej sceny i kwestyi niemal — coby jedynie dogadzało chęciom naszym, musimy poprzestać na przytoczeniu dwóch bodaj jeszcze scen, które nas indywidualnie najwięcej zachwyciły. Mamy tu na myśli owo mistrzowsko wypowiedziane zaproszenie do obiadu Benedyka przy końcu aktu drugiego i scenę przekomarzania się z nim już w chwili oddania mu swej ręki w akcie piątym.

„Mimo mej woli wysłano mnie, żeby was zawołać na obiad“ — mówi artystka do rozkochanego już w niej kawalera; ona sama jednak nie odpłaca mu się jeszcze wzajemnością — to też choć Benedyk korzystnie sobie tłomaczy jej zachowanie, czujemy doskonale oschłość w głosie Beatrice i rozumiemy wybornie cały kontrast tej chwili wynikający z różnego nastroju duchowego obojga bohaterów. On płomienny i rozmarzony, a ona taka rozkoszna przy całej swej obojętności i z temi może już trochę udanemi pozorami nudy i obojętności w całej swej postawie.

Zachwycającym był też wdzięk i finezya, z jaką Beatrice zapewniała Benedyka przy końcu sztuki, że „kocha go tylko umiarkowanie“.

W tej powodzi wrażeń estetycznych, jakie zawdzięczamy wielkiej artystce, zwrócić musimy nakoniec uwagę na jeden jeszcze szczegół wielkiej doniosłości. W dwóch pierwszych aktach Beatrice była ironiczną, dużo i głośno rozprawiającą rezonerką, którą jakże łatwo było mniej dystyngowanej artystce poprowadzić na manowce krzykliwej pospolitości. Pani Modrzejewska nie spadła ani na chwilę jednak ze szlachetnego tonu, jaki dźwięczy w każdej z jej kreacyi, przeprowadzając z niezrównanym wdziękiem Beatricę przez całą gamę subtelnie odczutych, rozumowo zawsze usprawiedliwionych stanów psychicznych.

Piękna dowcipnisia dzielnego miała partnera w p. Sobiesławie, który wybornie uchwycił właściwą nutę lekkości, dworskiej ogłady, zręcznie szermującego słowem rycerza i salonowca. Pogodny humor angielski, którym Szekspir rozświetlić umiał każdą ze swych komedyj, uwydatnia się zwłaszcza w rysunku postaci Beatrice, jak i Benedyka. Pan Sobiesław zrozumiał snać właściwości tego humoru, stwarzając typ, uosabiający dowcip i wytworność.

Może nawet salonowca było tu trochę za dużo, ale szczerość i świeżość, z jaką artysta rolę tę traktował, nadawała jej pewne charakterystyczne kontury. Postać Benedyka, śmiało zarysowana, wyszła oryginalnie i sympatycznie. Mamy tu jeden dowód więcej, jak korzystną może być dla talentu artysty rola odpowiadająca jego indywidualności wytwórczej. Trafnością tego wyboru okupiła reżyserya błędy co do rozdziału innych ról.

Chlubnie wspomnieć jeszcze musimy o p. Śliwickim, który w roli hr. Claudia umiał wlać ciepło szczerego uczucia i niekłamanego zapału i o p. Ruszkowskim który jako sędzia Dogberry zbierał gromkie oklaski. Swoją drogą rola ta przypomniała nam brak p. Siemaszki, podobnie jak np. w „Adryennie Lecouvreur“ odczuliśmy wszyscy dosadnie ubytek pani Sułkowskiej, która w czasie poprzednich występów p. Modrzejewskiej z taką dystynkcyą odtworzyła rolę księżnej de Bouillon. Rozbicie personalu teatralnego ujawnia się też niemal w czasie każdego przedstawienia. Oby przyszły sezon był szczęśliwszym pod tym względem.

## Ogólne zebranie członków Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

*(Posiedzenie popołudniowe.)*

Na to posiedzenie przybyli profesorowie wydziału rolniczego w uniwersytecie krakowskim pp. Godlewski i Janczewski.

P. Lippoman rozpoczął posiedzenie referatem w sprawie stacyj doświadczalnych dla nawozów handlowych. Mowca zaznaczył, iż w obecnych warunkach gospodarstwa rolnego używanie nawozów handlowych przyczynia się w znacznej mierze do obniżenia kosztów produkcyi i zastosowanie tego środka staje się coraz powszechniejszem w kraju nietylko w większych, ale i w mniejszych gospodarstwach. Wobec takiego kierunku potrzebną jest dostateczna ilość stacyj doświadczalnych, które, działając tak w umiejętnym, jak praktycznym kierunku, pouczyć mogą rolników, jakich nawozów, w jakich ilościach i na jakiej glebie z dobrym skutkiem używać można.

Odczyt swój zakończył p. Lippoman wnioskiem, wzywającym komitet, by się postarał u rządu o subwencyę na założenie przy szkole rolniczej w Czernichowie stacyi doświadczalnej dla nawozów handlowych.

W dyskusyi zabierało głos wielu uczestników. Prof. Trochanowski z Czernichowa, jako zawiadujący stacyą kontrolną, znajdującą się w Czernichowie, wykazał czynności stacyi przy badaniu jakości nawozów i dobroci nasion i znaczenie takich badań dla dobra rolników i zachęcał do korzystania ze stacyi kontrolnej.

Prof. Godlewski podniósł, jakie mają znaczenie dla rolnictwa stacye kontrolne. W tej samej sprawie przemawiali jeszcze pp. Tarnowski Szczepan, Wojciechowski, ks. La Croix, Chrząszczewski, Żeleński, Doliński, Czecz, Trochanowski. P. Lippoman, jako referent, miał ostatni głos i zaznaczył, że dyskusya poszła na szerokie tory, nie trzymając się ściśle wniosku, który dąży do stworzenia stacyi doświadczalnej w Czernichowie, a wyraża tylko życzenie, by po powiatach równie podobne stacye powstać mogły.

Wnioski p. Lippomana uchwalono.

Następnie również p. Lippoman referował sprawę egzaminów na kursie rolniczym w uniwersytecie Jagiellońskim.

Zaznaczył, że wskutek rozporządzenia ministerstwa oświaty prawo zapisywania się na zwyczajnych uczniów studyum rolniczego przysługuje tylko maturzystom gimnazyalnym — a uczniowie wyższych szkół realnych, mimo zdanej matury, mogą wprawdzie uczęszczać na te wykłady rolnicze, jako słuchacze nadzwyczajni, do dalszych egzaminów jednak nie są przypuszczani. Rozporządzenie wyrządza zatem wielką krzywdę młodzieży.

P. referent zaznaczył, że postanowienia wymienione nie obowiązują w żadnych innych wyższych zakładach rolniczych.

Motywa zakończył referent następującym wnioskiem: 1) Wzywa się komitet Towarzystwa do poczynienia usilnych starań u ministerstwa oświaty w celu uzyskania zezwolenia, ażeby maturzyści szkół realnych i ukończeni uczniowie szkół średnich rolniczych, mieli prawo i obowiązek składania egzaminów tak w ciągu kursu, jak i po ukończeniu całej nauki i otrzymali odpowiednie świadectwa. 2) Poleca się komitetowi, ażeby postarał się o poparcie petycyi swojej przez Towarzystwo gospodarskie galicyjskie, Wydział krajowy i Koło posłów polskich w Wiedniu.

Wnioski poparł p. Janczewski.

Przemawiał nadto p. Godlewski, a dr. Leo postawił małą poprawkę, którą wraz z wnioskiem zgromadzenie uchwaliło.

P. Karol Czecz przedstawił sprawozdanie sekcyi hodowlanej, wspomniał o uznaniu, jakie otrzymało bydło krajowe na wystawie rolniczo-leśnej w Wiedniu i wyjaśnił uchwalony przez komitet projekt rozgraniczenia stref bydła.

W sprawie reformy podatkowej przedłożył referat, imieniem komitetu, dr. Juliusz Leo.

Na wstępie naszkicował mowca najważniejsze momenty w dotychczasowych usiłowaniach rządu i parlamentu około przeprowadzenia t. zw. reformy podatkowej. Trudność dzieła tego, a jeszcze więcej ważny wzgląd, iż należy wprzód wprowadzić ład do finansów, a potem dopiero starać się o sprawiedliwy rozkład ciężarów, stała się powodem ciągłego zwlekania z ostatecznem załatwieniem tej tak doniosłej sprawy. Skoro się dzisiaj stosunki o tyle zmieniły, iż równowaga w budżecie przywrócona — otwartą już jest nam droga do podjęcia na nowo sprawy ogólnej reformy podatkowej.

Zbytecznemby było rozwodzić się szeroko nad potrzebą tej reformy — uznały ją wszystkie dotychczasowe rządy i systemy parlamentarne.

Jeżeli komitet Towarzystwa rolniczego wnosi tę sprawę ponownie przed forum ogólnego zebrania, czyni to z dwóch względów, tj. w przekonaniu, iż stan dzisiejszy przynosi przedewszystkiem ciężką materyalną krzywdę rolnictwu, że dalej uważa obecną chwilę jako taką, w której reforma podatkowa stała się już rzeczywiście sprawą aktualną i nagłą.

Przeciążenie własności nieruchomej widocznem jest, skoro się tylko uwzględni poszczególne przepisy podatkowe i porówna jej ciężary z podatkami, jakie ponosi kapitał ruchomy.

Przyczyną przeciążenia własności nieruchomej jest zupełny brak w systemie austryackim podatku rentowego, jaki np. istnieje w państwach południowo-niemieckich, oraz pod inną nazwą, lecz z podobnym skutkiem w Anglii, we Włoszech, Francyi, itd. System austryackich podatków szacunkowych jest więc nietylko w pewnej części swej już dawno przestarzały, ale jest on zarazem organicznie wadliwy, albowiem sankcyonuje z góry zupełną wolność podatkową przychodów z kapitałów pieniężnych, które z każdym rokiem ilościowo się wzmagają, a ze względów polityki podatkowej i socyalnej nie zasługują bynajmniej na takie uprzywilejowanie. Jeżeli przed ośmiu laty stwierdził minister Dunajewski w mowie o nowych projektach podatkowych, iż pod rządem obecnego systemu podatkowego znajduje się w Austryi 1.728 milionów kapitału pieniężnego, wolnego zupełnie od podatku — przypuścić wolno dzisiaj, iż około 2 miliardów w kapitale, a 100 milionów w dochodzie nie opłaca żadnego podatku.

Wnioski komitetu, uzasadnione przez referenta, brzmią: 1) Reforma podatków szacunkowych i podatku od spadku należy do najważniejszych postulatów ekonomicznych rolnictwa krajowego, a przeprowadzenie jej, w celu osiągnięcia sprawiedliwszego rozkładu ciężarów podatkowych między własność nieruchomą i kapitał ruchomy uznaje się za jedno z najpilniejszych zadań obecnej sesyi parlamentarnej;

2) Poleca się komitetowi, ażeby wypracował memoryał w sprawie tej reformy i takowy w porozumieniu z reprezentacyami stanu rolniczego innych krajów koronnych wniósł w formie petycyi do Sejmu krajowego, Koła polskiego, Izby deputowanych i ministerstwa skarbu, oraz by nad tą ważną sprawą aż do chwili jej przeprowadzenia z całą troskliwością czuwał i o skutkach swych starań złożył sprawozdanie na przyszłorocznem ogólnem zebraniu. (*Oklaski*)

Wnioski powyższe przyjęło Zgromadzenie bez rozpraw.

Z porządku dziennego przyszły wnioski Tow. okręgowych i wnioski samoistne. Imieniem Tow. rzeszowskiego przedłożył p. Doliński wniosek o poparcie w ministerstwie w sprawie założenia źrebięcarni w majątku p. Ignacego Gumińskiego. W dyskusyi zabierali głos pp. Wł. Struszkiewicz, Adam Jędrzejowicz, Karol Czecz, Andrzej hr. Potocki. Z rozpraw pokazało się, że pięciu innych właścicieli wniosło oferty o założenie źrebięcarni w ich majątkach. Zgromadzenie uchwaliło pierwszą część wniosku o potrzebie założenia źrebięcarni w zachodniej części kraju; nie przyjęło zaś drugiej części, aby między innemi zalecić majątek p. Gumińskiego na założenie źrebięcarni.

Na wniosek, przedłożony przez tego samego referenta, uchwalono domagać się założenia trafik solnych. Taki sam wniosek zgłosiło Tow. nowosądeckie.

Dr. Juliusz Leo przedłożył następnie naglący wniosek komitetu o zbadanie oddziaływania reformy waluty na rolnictwo, która to kwestya stała się aktualną po złożonych ostatniemi dniami oświadczeniach ministra Weckerlego; po zbadaniu ma być wniesionym odpowiedni memoryał do Koła polskiego. Uchwalono.

Naglący wniosek uzasadnił i przedłożył bar. Al. Gostkowski w sprawie podjęcia drenowania na należytą skalę przy pomocy rządu po zaciągnięciu potrzebnej pożyczki publicznej. Przyjęto.

Szczepan hr. Tarnowski, imieniem Towarzystwa w Mielcu, przedłożył wniosek o przedłużenie zniżonych taryf dla nawozów sztucznych do końca sierpnia b. r., oraz wniosek samoistny, aby komitet czuwał nad sprawą rozdziału kontyngentu spirytusowego i przed rozprawami w Radzie państwa przedłożył wnioski o rozdział Kołu polskiemu, porozumiawszy się z Towarzystwem rolniczem we Lwowie i komisyą funduszu propinacyjnego. Wnioski powyższe uchwalono.

Wniosek Tow. tarnowskiego przedłożył pan Adam Jordan. Wniosek ten oświadcza się przeciwko zaprowadzeniu ubezpieczenia bydła na wypadek chorób płucnych i innych. Przekazano komitetowi.

P. Brzeziński i towarzysze przedłożyli wniosek w przedmiocie reformy postępowania w sprawach granicznych; odczytano też wniosek p. Seelinga o wysłanie delegata do majątku ks. Schwarzenberga, aby nauczył się prasowania paszy w stogach i aby ten system następnie w kraju zaprowadzono. P. Wł. Struszkiewicz wykazał, że nie ma funduszu na wysyłanie delegata, zresztą wysyłanie jest zbyteczne. Wnioski obydwa przekazano komitetowi.

Na tem o godzinie ósmej zakończono posiedzenie.

### Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 2 czerwca.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 739·7 mm | 739 6 mm | 738·0 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +16°,4 | +15°,0 | +24°,1 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | WNW 1 | WSW 1 | WSW 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 85% | 89% | 52% |
| Stan nieba = pog., 10 zup. pochm. | 0 | 5 | 8 |

## Telegramy „Nowej Reformy“.

*(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)*

**Wiedeń,** 2 czerwca. Ostatni biuletyn o stanie zdrowia arcyksięcia Franciszka Ferdynanda opiewa: Sen przez kaszel przerywany, gorączki niema, apetyt lepszy, uczucie osłabienia mniejsze.

**Wiedeń,** 2 czerwca. Cesarz przyjął w południe na dworcu kolei zachodniej przez koleje austryackie wspólnie wybudowany nowy pociąg cesarski Cesarza przyjęli na dworcu minister handlu, prezydent kolei państwowych, prezydent Rady administracyjnej i jeneralni dyrektorowie poszczególnych kolei. Po obejrzeniu pociągu, które trwało około pół godziny, cesarz wyraził swoje uznanie.

**Wiedeń,** 2 czerwca. W komisyi budżetowej oświadczył p. Biliński w imieniu zwolenników politycznych, że z uwagi na wielką rozmaitość interesu przywiązywanego do uregulowania waluty, należy całą akcyę prowadzić z wielką przezornością i dlatego nie należy wywierać zbyt wielkiego nacisku na rząd, lecz całą sprawę oddać jego inicyatywie i odpowiedzialności.

**Wiedeń,** 2 czerwca. Najwyższa Rada zdrowia oświadczyła, że dla energicznego i radykalnego stłumienia zarazy gruźliczej u bydła we wszystkich krajach austryackich bardzo pożądanem i pilnem jest uchwalenie ustawy, którаby nakazała obowiązkowo wybić wszystkie na gruźlicę chore i o zarazę podejrzane zwierzęta za wynagrodzeniem właścicieli ze skarbu państwa.

**Wiedeń,** 2 czerwca Cesarz udzielił rewidentowi rachunkowemu we Lwowie Piotrowskiemu wskutek przeniesienia w stały stan spoczynku tytuł i charakter radcy rachunkowego.

**Wiedeń,** 2 czerwca. Towarzystwo przeciwko antysemityzmowi odbyło dzisiaj zgromadzenie w celu ukonstytuowania. Zgromadzenie było bardzo liczne; przybyło wielu przedstawicieli towarzystw naukowych i artystycznych. Sprawozdanie z działalności komitetu przygotowawczego stwierdza, iż tak wiele i tak wybitnych osobistości wyraziło życzenie przystąpienia do towarzystwa, iż to samo już uważać można za pierwsze zwycięstwo nad antisemityzmem. Projektowany statut został przyjęty *en bloc*.

Na prezesa wybrano Rudolfa hr. Hoyosa, na wiceprezesów barona Suttnera i dra Uhl'a; wreszcie na honorowych prezesów wybrano: hr. Zichy, barona Leitenbergera i prof. Nothnagela. Profesorowi Nothnagelowi Towarzystwo zrobiło owacyę, za co tenże dziękując, rzekł: „Trzeba oświecić serca i rozjaśnić w głowach, aby zniszczyć to, co szerzy się pomiędzy nami jak trucizna i choroba i wysusza szpik ludu. Niechajże wszyscy wedle sił przystępują do urzeczywistnienia tego zadania.“

**Wiedeń,** 2 czerwca. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 31 maja. Banknotów w obiegu było za 400,517.000 złr., więcej o 2,993.000 niż w tygodniu poprzedzającym; zapasu kruszcowego było za złr. 243,553.000, mniej o 404.000 złr.; w portfelu wekslowym było za 148,758.000 złr., więcej o 3,658.000 złr.; w lombardzie było za 19,848.000, więcej o 438.000 złr.; banknotów nieopodatkowanych w rezerwie było za 46,408.000, mniej o 3,223.000 złr.

**Rzym,** 2 czerwca. Crispi zaprzecza urzędownie, jakoby był autorem artykułu o stosunku Włoch do trójprzymierza zamieszczonego w czasopiśmie angielskiem *Contemporary Review*.

**Petersburg,** 2 czerwca. *Graždanin* donosi, że większa część banków w Rosyi odmawia kredytu kupcom żydowskim, ponieważ skutkiem wydalań i innych środków prześladowczych, mnóstwo żydów jest niewypłacalnych.

**Moskwa,** 2 czerwca. Car powrócił do Petersburga, carowa, wielka księżna Ksenia i wielki książę Michał Mikołajewicz udali się do Liwadyi.

**Londyn,** 2 czerwca. Z Saint-Jean (w Nowofunlandyi) donoszą do Londynu, że rząd Stanów zjednoczonych wysłał okręt pancerny do zatoki świętego Grzegorza, aby zbadał, jakie przeszkody czyniono rybakom francuskim i amerykańskim w łowieniu ryb.

**Londyn,** 2 czerwca. W czasie obecnego pobytu królowy w Balmoral pojawiła się influenza między służbą dworską.

**Londyn,** 2 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izba gmin przyjęła jednomyślnie ustawę o połowie fok. Minister Smith oświadczył, że zamiarem tej ustawy jest sprawy sporne załatwiać w sądach polubownych.

**Belgrad,** 2 czerwca. Przyczyną odroczenia naznaczonego pierwotnie na dzień 1 czerwca terminu zwołania rezerwistów i milicyi na ćwiczenia jest — według twierdzenia w sferach rządowych — wzgląd na obecne potrzeby rolnictwa; w sferach opozycyjnych zaś twierdzą, że przyczyną tej zwłoki jest nieprzychylne dla rządu usposobienie ludności w kraju, skutkiem czego rozdzielenie broni między ludność w chwili obecnej uznano za wielce niestosowne.

Pewnem jest tylko to, że tak w obozie radykalnym, jak i liberalnym rozwija się teraz gorączkowa czynność dla przygotowania manifestacyj, u jednych za obecnie panującym systemem rządowym, u drugich przeciw niemu Znamieniem chwilowej sytuacyi jest to, że codziennie odbywają się narady ministrów.

Ostatnia podróż ministra spraw zagranicznych do Spilajnaca miała na celu przeszkodzenie wielkiemu zgromadzeniu, na którem miała zapaść uchwała przeciw rządowi.

Obecnie roztrząsa się myśl zwołania skupczyny na nadzwyczajną sesyę w lipcu pod pozorem uchwalenia ustawy o kolei nad Timokiem.

**Konstantynopol,** 2 czerwca. Na stacyi Czerkeskoj rozbójnicy spowodowali wykolejenie pociągu błyskawicznego, aby wykonać napad. Uprowadzili w góry wszystkich podróżnych i zażądali okupu w kwocie 200.000 franków. Na wolność wypuścili tylko bankiera Izraela, aby ten wystarał się o pieniądze. Poseł niemiecki Radowitz poczynił starania u sułtana i u rządu tureckiego, aby życie jeńców zabezpieczyć. Rozbójnicy są narodowości greckiej, nie tureckiej.

### Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 2 czerwca 1891 roku.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 92 | 50 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 92 | 45 |
| Austryacka renta złota | 111 | 20 |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 102 | 45 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 998 | — |
| Akcye kredytowe | 299 | — |
| Londyn | 118 | 15 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 34½ |
| Dukaty austryackie | 5 | 56 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 57 | 77½ |

Odpowiedzialny Redaktor: **Dr. Adam Asnyk.**

Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

**Pamiątki, zabytki i osobliwości godne zwiedzenia.**

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.



**Kraków, dnia 26.** (Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Rublie papierowe za 100 rubli | 139 | 50 | 140 | 50 |
| Marki niemieckie za 100 mar. | 57 | 50 | 58 | 25 |
| 20-to frankówka złota | 9 | 33 | 9 | 40 |
| 5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 103 | — | 104 | 50 |
| 4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 98 | 40 | 99 | — |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 104 | 75 | 105 | 75 |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 93 | 30 | 94 | — |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 98 | 70 | 99 | 25 |
| 5% Obligi komunalne " " I Emis | 100 | 75 | 101 | 50 |
| 4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. | 97 | 40 | 98 | 40 |
| 4% " " " II Em. | 95 | — | 96 | — |
| 4½% " " " " | 99 | 60 | 100 | 40 |
| 5% " " Banku hip. z prem. 10% | 108 | 75 | 109 | 35 |
| 5% " " " zwr. za 40 lat | 100 | 65 | 101 | 45 |
| 4½% " " " " | 98 | 50 | 99 | 40 |
| 5% " Król. Pol. za rubli 100 | 99 | — | 100 | 50 |
| 5% " likwidac. 100 | 96 | — | 97 | 50 |

**Lwów, dnia 1/6**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| [illegible]e Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200 | 311 | — | 314 | — |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100 | 100 | 80 | 101 | 50 |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100 | 98 | 90 | 99 | 60 |
| 4½% " Tow. kred. ziem. za złr. 100 | 99 | 90 | 100 | 60 |
| 4% " " " okr. 56 złr. 100 | 95 | 30 | 96 | — |
| 5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k. | 104 | 90 | 105 | 60 |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 93 | 50 | 94 | 20 |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 101 | — | 101 | 70 |
| 4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100 | 98 | 50 | 99 | 20 |

**Warszawa, dnia 1/6** (Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | 100 | 65 | — | — |
| 4% Listy likwidacyjne za rubli 100 | 97 | 40 | — | — |
| 5% Listy zast. Warszawy I Em. " " 100 | 101 | 70 | — | — |
| 5% " " " II Em. " " 100 | 101 | 25 | — | — |
| 5% " " " III Em. " " 100 | 100 | 50 | — | — |
| 5% " " " IV Em. " " 100 | 100 | 30 | — | — |

**Wiedeń, dnia 1/6**

Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 5% Renta austr. papier. za złr. 100 | 92 | 40 | 92 | 60 |
| 5% " " srebrna za złr. 100 | 92 | 40 | 92 | 60 |
| 4% " " złota za złr. 100 | 110 | 90 | 111 | 15 |
| 5% " " papier. nowa za złr. 100 | 102 | 45 | 102 | 65 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100 | 133 | 25 | 133 | 75 |
| 5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100 | 139 | — | 139 | 50 |
| 5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100 | 148 | — | 149 | — |
| " z r. 1864 bez % całe za 100 | 177 | — | 178 | — |
| **Obligacye korony węgierskiej** | | | | |
| 4% Renta złota za złr. 100 | — | — | — | — |
| 5% Renta papierowa za złr. 100 | 101 | 50 | 101 | 70 |
| Pożyzyka prem. węg. po 100 zł. " " 100 | 136 | 50 | 137 | — |
| 4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) " " 100 | 129 | — | 13[illegible] | — |
| **Obligacye indemnizacyjne** | | | | |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 93 | 75 | 94 | 25 |
| 5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k. | 105 | — | 105 | 50 |
| 4% Obl. ind. Węgier za 100 złr. | 92 | — | 92 | 80 |

**Listy zastawne.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| 3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100 | 108 | 75 | 109 | 25 |
| 4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100 | 99 | 75 | 100 | 25 |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 99 | — | 99 | 50 |
| 5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100 | 101 | — | 101 | 60 |
| 4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100 | 100 | 75 | 101 | 75 |
| 4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100 | 99 | 70 | 100 | 10 |
| 4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100 | 113 | 50 | 113 | 75 |

**Losy.**

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a. | 6 | 80 | 7 | — |
| Kredytowe austr. na 100 złr. w. a. | 186 | 20 | 187 | — |
| Krakowskie na 20 złr. w. a. | 22 | — | 22 | 50 |
| Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a. | 17 | 80 | 18 | 20 |
| Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a. | 11 | 80 | 12 | 20 |
| Rudolfa na 10 złr. w. a. | 20 | — | 20 | 75 |
| Stanisławowskie na 20 złr. w. a. | 26 | 75 | 27 | 75 |

**Akcye bankowe i kolejowe.**

| Ostatnia dywid. | | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|---|
| 6·— | Anglobank na 200 złr. | 155 | 75 | 156 | 25 |
| 5·— | Bankverein Wiener na 100 złr. | 112 | 80 | 113 | 10 |
| 13·— | Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr. | 299 | 50 | 300 | — |
| 18·— | Kreditbank węg. allgem. na 200 złr. | 342 | 25 | 342 | 75 |
| 21·— | Galic. Bank hipoteczny na 200 złr. | — | — | — | — |
| 30·— | Laenderbank na 200 złr. | 209 | 70 | 210 | 20 |
| 39·80 | Austro-węgierski na 600 złr. | 998 | — | 10[illegible] | — |
| 12·— | Unionbank na 100 złr. | 23[illegible] | 50 | 237 | — |
| 117·25 | Ferdynanda Północ. na 1050 złr. | 1835 | — | 184[illegible] | — |
| 7·35 | Karola Ludwika na 210 złr. | 216 | 75 | 217 | 25 |
| 13·40 | Lwowsko-Czerniow. na 200 złr. | 237 | 50 | 238 | 50 |

L. L. 20 540/91.

# Rozpisanie ofert

## na wydzierżawienie krajowych opłat konsumcyjnych.

Na mocy ustawy z dnia 20 marca 1891 r. (Nr. 35 Dz. u. kr.) pobierane będą od dnia 1 lipca 1891 r. do dnia 31 grudnia 1894 na rzecz funduszu krajowego samoistne opłaty konsumcyjne od napojów spożywczych w kraju, a mianowicie:

1. od rumu, araku, koniaku, likierów, tudzież wszelkich innych gorących spirytusowych napojów słodzonych bez różnicy stopnia **w kwocie 1 złr. od hektolitra.**

2. od piwa wszelkiego rodzaju **w kwocie 50 ct. od hektolitra.**

Pobór tych opłat unormowanym zostanie rozporządzeniem wydać się mającem przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, które w Dzienniku ustaw krajowych wkrótce ogłoszonem zostanie.

Wydział krajowy postanowił pobór opłat pomienionych wydzierżawić za ugodzoną rocznie kwotę ryczałtową, a to albo całemi powiatami politycznemi, albo okręgami akcyzowemi dla podatku konsumcyjnego państwowego, jednak według możności mieszczącemi się w granicach powiatów politycznych, albo nareszcie dzierżawnemi obszarami propinacyjnemi — i to na cały czas dozwolony ustawą, albo na krótszy, nie mniejszy jednak od dnia 1 lipca 1891 r. do dnia 31 grudnia 1892.

**Oferty na całe powiaty będą miały pierwszeństwo;** w ogólności oferty na większe okręgi dzierżawne będą uwzględnione przed niniejszemi przy równych warunkach.

Spis okręgów dzierżawnych dla podatku konsumcyjnego państwowego można przeglądnąć w Radach powiatowych lub w Nadzorach c. k. straży skarbowej, zaś spis dzierżawnych obszarów propinacyjnych w c. k. Starostwach i Urzędach podatkowych.

Wzywamy zatem wszystkich, pragnących wydzierżawić pomienione opłaty w kraju, szczególniej zaś gminy, posiadające własne prawo propinacyi i dzierżawców propinacyi, aby deklaracye opieczętowane, których wzór otrzymać można w biurach Wydziałów Rad powiatowych, wraz z kwotą stanowiącą 10% ofiarowanej rocznej ceny dzierżawnej, jako wadyum **najdalej do dnia 10 czerwca 1891 r.** wnieśli do Wydziału krajowego.

Lwów, dnia 22 maja 1891 r. 1327 2 2

**Z Wydziału krajowego**

**Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.**



Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski